

Artur Jazdon

Przyczynek do dziejów Biblioteki Radzieckiej w Poznaniu

Biblioteka 12 (21), 55-68

2008

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ARTUR JAZDON

Przyczynek do dziejów Biblioteki Radzieckiej w Poznaniu

Spśród wielu godnych uwagi dokumentów życia społecznego przechowywanych w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu chciałbym zwrócić uwagę na jeden – moim zdaniem – wart wnikliwej analizy i komentarza. Myślę tu o apelu, którego autorzy zwracają się do szerokiego kręgu odbiorców z uprzejmą prośbą, by zechcieli przekazywać na rzecz budowanej przez magistrat biblioteki wszelkich druków, w jakikolwiek sposób odnoszących się do Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

Można – choć zdaję sobie sprawę, że jest to terminologiczne nadużycie – apel ten potraktować jako swoistą próbę ustanowienia na obszarze Wielkiego Księstwa Poznańskiego instytucji egzemplarza obowiązkowego. W sytuacji, gdy nie było stosownych praw, które nakładałyby na wszystkich wydawców obowiązek bezpłatnego dostarczania bibliotece jednego egzemplarza swoich wydawnictw, inicjatorzy apelu zwracają się do nich z uprzejmą prośbą, by obowiązek taki na siebie nałożyli dobrowolnie i systematycznie przekazywali bibliotece miejskiej wszystkie ważne dla niej druki.

Magistrat apel swój w postaci litograficznie, dwustronnie zadrukowanej karty o wydłużonym formacie 34×21 cm, ozdobionej pieczęcią z herbem miasta i napisem w językach polskim i niemieckim w otoku, wydał 9 lipca 1874 roku. Jego dokładny zapis w języku polskim brzmi następująco:

Prośba

Zbыва о ile nam wiadomo dotąd na zbiorze wszystkich do Wielkiego Księstwa Poznańskiego odnoszących się w jedną całość zebranych druków, któreby każdemu przystępnemi były. A jednak zbiór taki,

w możliwym komplecie, dla badaczy historii i historyków naszego Księstwa największej byłby wartości.

Powzieliśmy więc zamiar, aby bibliotekę naszą przez zbiór podobny, któryby wiek nasz przetrwał, uzupełnić. Przedsięwzięcie jednak nasze wtenczas tylko skutecznym się może, jeżeli znajdzie czynną pomoc, a przede wszystkim wsparcie całego Księstwa.

Z zaufaniem więc udajemy się do wszystkich jego władz i do wszystkich mieszkańców, oraz do wszystkich jego przyjaciół z tą usilną Prośbą aby przedsięwzięcie nasze wspierać zechcieli.

Upraszamy mianowicie, aby nam wszelkie pisma i dokumenta odnoszące się do Wielkiego Księstwa Poznańskiego, do jego historii i statystyki, do praw jego, handlu i przemysłu, do stosunków kościelnych i wyznaniowych, do wszystkich jego powiatów i miast, odnoszące się dalej do księstwa Warszawskiego i jego krajów południowo-pruskich, słowem dotyczące tego wszystkiego, cokolwiek z prowincją pozostaje w jakimkolwiek związku, a to bez względu na przedmiot, bez względu na język w jakim są napisane, również bez względu na stanowisko, z jakiego zapatrywał się autor, albo przekazać nam zechcieli, albo do zakupu ofiarowali, lub też, gdzie się takowe znajdują, wskazali.

Każde dziełko choćby najmniej znaczące, każdy objaw, zdawający się, że żadnej nie ma wartości, znajdzie w zbiorze, o jakim zamyślamy, swe miejsce i znaczenie. O podarunkach opatrzonych przez nas nazwiskiem dawcy, donosić będziemy publicznie, rady i wskazówki znawców każdorazem z wdzięcznością przyjmując.

Magistrat

Apel został tegoż samego dnia wystosowany do niemieckojęzycznych mieszkańców Poznania i prowincji. Nie przedrukowała go ówczesna prasa poznańska, nie zamieszczono też żadnej informacji o tej inicjatywie. W zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej obie wersje językowe są przechowywane w postaci luźnych kart i pochodzą z dawnego zasobu Historische Gesellschaft für die Provinz Posen. Natomiast w Bibliotece Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w przededniu II wojny światowej odezwa w języku polskim przechowywana była w – spalonej niestety w czasie zawieruchy wojennej – tece zawierającej korespondencje z tegoż roku (por. przypis 4). Można więc założyć, iż odezwy były kolportowane drogą korespondencyjną, celowo kierowane do osób i instytucji, które, według ich autorów, mogły pozytywnie ustosunkować się do zawartych w niej prośb.

Dokument ten prowokuje do postawienia kilku pytań. Kto stał personalnie za owym apelem? Do jakiej biblioteki miały być kierowane zdobyte tą drogą druki? Czy publicznie informowano o osobach darczyńców? Wreszcie ostatnie: z jakim rzeczywistym odzewem apel ten się spotkał wśród mieszkańców Wielkiego Księstwa Poznańskiego?

Pommi, dnia 9^o Lipca 1874.



Prośba.

Wskazywać się nam wiadomo dotychczas na słoime wysyłać.
kiele do wielkiego księstwa Pomorskiego odnowę,
cyga się w jakim celu's zbieranych druków, któreby miały
dane przysiężeni były. A jednakże i tak, w now.
kierunku konsekwencji, dla budowania historii i historycznej
nauki księstwa najniebezpieczniej byłoby uwiercić.

Przebiegamy więc u siebie, aby biblioteczka naszą przez
skierować, któreby wiedeńskie pisma, wspaniałe.
nie. Przekazanie jednakże nasze w ten sposób tylko
niebezpieczniej się może, jeżeli wziętym czynnym, pomoc,
a przedsięwzięciem wsparcie całego księstwa.

A wyczerpanie więc udaje się do wysyłać jego
właści i do wysyłać misjonarstwa, oraz do wysyłać
kiele jego przysiężeni i to u siebie.

Prośba

aby przedsięwzięcie nasze wspierać i ochoceli.

Upraszamy misjonarstwa, aby nam wszelkie pisma
i dokumenta odnoszące się do Wielkiego księstwa
Pomorskiego, do jego historii i statystyki, do
prau jego, handel i przemysłu, do utworzenia kraj.
cielnymi i wyznacznymi, do wysyłać jego prau.
kraj i miasta, odnoszące się dalej do księstwa Pom.
Pomorskiego i krajów południowych - prau, do.
wron, tyżozu tego wysyłać, ochoceli i prau.
wron, powstaje w jakichkolwiek warunkach, a to
(has)

bez względu na przedmiot, bez względu na język w jakim
są napisane, również bez względu na stanowisko
a jakiego napatrzywał się autor, albo przekazał nam
zobaczyć, albo do kasynej ofiarować, lub też, gdzie się
takowe znajdują, wskazać.

Należy również skroby najróżniej znaczące, między ob-
jętą, redukującą się, iż żadną nie ma wartości, mają-
dziej w zbiorze, a jakich znaczenia, oraz mające i
znaczenie. O podobnych ofiarowanych przez nas
wiskiem dawcy, donoszą będącym publicznym, wtedy
i wskazać należy znaczenie i ich znaczenie
przyjmując



Magistrat



Apel Magistratu m. Poznania z 9.07.1874 roku, BU sygn. 114389 IIV28

Zanim jednak postaramy się na nie odpowiedzieć, zatrzymajmy się jeszcze na chwilę przy użytym nieco na wyrost terminie „egzemplarz obowiązkowy”. Wiadomo, że ówczesne biblioteki, działające na obszarze Wielkiego Księstwa Poznańskiego, książki do swych zbiorów pozyskiwały drogą kupna i – niewykluczone, że ta forma przeważała – przez różnego rodzaju darowizny. Żadna z tych bibliotek nie miała prawa do otrzymywania egzemplarza obowiązkowego, w takim znaczeniu, w jakim pojęciem tym posługujemy się dzisiaj. Przepis prawny, regulujący te kwestie, został wprowadzony przez Fryderyka Wilhelma III w 1838 roku i obowiązywał do roku 1876. W myśl tej ustawy drukarze i wydawcy działający na obszarach podległych władzy królewskiej byli zobowiązani do wysyłania po jednym egzemplarzu wydawanych przez siebie druków do dwóch berlińskich bibliotek: Uniwersyteckiej i Królewskiej. W Bibliotece Królewskiej w Berlinie – obecnie Deutsche Staatsbibliothek – były one rejestrowane w oddzielnych księgach, zależnie od dzielnicy, w której zostały wydane¹. Widać więc wyraźnie, że żadna z bibliotek Księstwa nie była objęta tym przywilejem, co oznacza, że żadna z nich nie dysponowała i nie dysponuje dziś w miarę kompletnym zbiorem wydawanych na obszarze Księstwa druków. Apel ten o tyle wydaje się ważny, że przychylna reakcja adresatów, do których był skierowany, stwarzała realną możliwość powstania księgozbioru zawierającego piśmiennictwo regionalne o dużym stopniu kompletności. Na marginesie warto dodać, że wspomniany przed chwilą inwentarz (noszący dziś nazwę Acta Posen III 1838-1876), zawierający dane o blisko 2,2 tys. pozycji (co stanowi około 30% całej ówczesnej produkcji wydawniczej Wielkopolski), pozwala na identyfikację 238 tytułów nierejestrowanych przez polskie bibliografie, niearchiwizowanych w żadnej polskiej bibliotece!²

Tak więc ówczesne biblioteki miasta Poznania mogły liczyć tylko na skromne zakupy, albo – jak już wspomniano – na dary. Biblioteka Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk mogła, jako instytucja powołana do życia przez wiedzione patriotycznymi pobudkami polskie społeczeństwo, liczyć w sposób szczególnie na wsparcie darczyńców. Biblioteka ufundowana przez Edwarda Raczyńskiego w tym okresie bazowała na zakupach, w mniejszym stopniu korzystała z darów. Trzecia z największych, a więc Biblioteka Działyńskich budowała swe zbiory w oparciu o zakup.

¹ O problemie egzemplarza obowiązkowego pisała F. Krause, *Die slavischen Verbindungen der Königlischen Bibliothek zu Berlin und der Aufbau ihres Slavica-Bestandes seit ihrer Gründung bis 1871*, Leipzig 1976, s. 161-164.

² Por. A. Jazdon, *Nieznane dziewiętnastowieczne druki wielkopolskie w inwentarzu Deutsche Staatsbibliothek w Berlinie*, „Studia Polonistyczne” t. 20, 1992, s. 59-80.

Co mieli więc na myśli twórcy apelu, pisząc, iż książki te znajdują się w „zbiorze, o jakim zamyślamy”? W grę mogłyby wchodzić Biblioteka Raczyńskiego, będąca już od lat biblioteką publiczną, Biblioteka Radziecka jako biblioteka magistratu lub – z uwagi na charakter wskazanej w apelu literatury – biblioteka utworzona w ramach Historische Gesellschaft für die Provinz Posen. Przypomnijmy, w apelu szczególny nacisk kładzie się na druki z zakresu szeroko rozumianej historii regionu, czyli tego obszaru, który był przedmiotem naukowych zainteresowań Towarzystwa.

Szkopuł w tym, że Towarzystwo powstanie dopiero 11 lat później i w roku publikowania apelu nikt raczej jeszcze nie myślał o budowie mającej mu służyć biblioteki. Otwarcie archiwum państwowego w Poznaniu w 1869 roku stworzyło nowe możliwości do rozwoju badań historycznych, gdyż pojawili się w mieście archiwiści i historycy przygotowani do ich prowadzenia. Kilka lat później, w roku 1882, dyrektor archiwum Christian Meyer zaczął wydawać czasopismo „Zeitschrift für Geschichte und Landeskinde der Provinz Posen”, które – jak należy sądzić – miało zachęcić miejscowych badaczy i miłośników historii do bardziej aktywnego zainteresowania się historią regionu. Czasopismo bardzo szybko upadło, choć niewykluczone, że pośrednio przyczyniło się do zawiązania w 1885 roku wspomnianego Towarzystwa³. Pozostaje więc Biblioteka Radziecka, co już przed wojną, w krótkiej notatce, stwierdził Andrzej Wojtkowski⁴, a co potwierdza zapis w – drukowanym kilka lat później – katalogu tej biblioteki⁵.

Biblioteka Radziecka, której początki sięgają bardzo odległej, bo aż piętnastowiecznej przeszłości, w czasach, które nas interesują, była biblioteką bardzo skromną. Wynikało to zarówno ze zniszczeń dokonanych w jej zasobach w wiekach poprzednich, jak i ze stosunkowo małego zainteresowania magistratu jej rozbudową. Jak pisze, w poświęconym dziejom tej instytucji szkicu, Zygmunt Zaleski, w pierwszej połowie XIX wieku w jej skład wchodziły prawie wyłącznie wydawnictwa periodyczne potrzebne tutejszej

³ Por. K. Malinowski, *Niemieckie Towarzystwo Historyczne w Poznaniu. Działalność w latach 1885-1919*, „Przegląd Zachodni” 1990, nr 3, s. 1-18.

⁴ A. Wojtkowski w dziale *Zapiski Kroniki Miasta Poznania* z 1930 roku (s. 280-281) umieścił notatkę zatytułowaną *Zamiar rozszerzenia poznańskiej biblioteki radzieckiej z 1874 r.*, w której na podstawie dokumentu przechowywanego w Bibliotece PTPN w Tece Korespondencji z 1874 roku przytacza tekst apelu i wskazuje na hipotetycznego autora. Według niego apel odniósł pewien skutek i do biblioteki wpłynęła spora liczba książek i broszur tematycznie związanych z Wielkim Księstwem Poznańskim. Zapał ten jednak szybko ostygł, książki z działu historycznego systematycznie usuwano, co nakazywało kierować mu zainteresowanych materiałami do historii Wielkopolski do innych, wskazanych przez siebie w dalszej części komentarza, bibliotek.

⁵ *Bücher-Verzeichniss der Raths-Bibliothek zu Posen*, Posen 1883.

administracji do pełnienia jej codziennych powinności⁶. Dopiero w latach sześćdziesiątych tego wieku zaczęto gromadzić w niej książki. Wpływ roczny nie był jednak duży, o czym świadczą zapisy w pierwszym inwentarzu biblioteki, sporządzonym w 1874 roku przez znanego poznańskiego księgarza i antykwariusza Józefa Jolowicza. Wpisał on bowiem do niego 530 jednostek⁷. Wspomniana inwentaryzacja dokonana została z inicjatywy burmistrza Jarosława Hersego. Był to drugi z kolei burmistrz miasta, który należał do, odgrywającej wówczas w Poznaniu poważną rolę, niemieckiej lewicy liberalnej, skupionej od 1861 roku w Niemieckiej Partii Postępowej (Deutsche Fortschrittspartei), a od 1884 w Niemieckiej Partii Wolnomyślnych (Deutsche Freisinnige Partei); cieszył się w mieście dużą popularnością⁸. Od 1879 roku niemiecka lewica liberalna, przeciwstawiająca się brutalnym metodom germanizacyjnym, głównie dzięki właśnie pozycji Hersego, zdominowała życie polityczne mieszczaństwa poznańskiego⁹. Położył on, jak stwierdza Zaleski, duże zasługi dla biblioteki radzieckiej, gdyż rozpoczął „staranne powiększanie biblioteki”¹⁰. Ambicją jego było zgromadzenie całego piśmiennictwa dotyczącego zarówno Poznania, jak i Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Możemy więc stwierdzić, że za apelem stał bez wątpienia wspomniany burmistrz Herse, a uzyskane książki wzbogacać miały Bibliotekę Radziecką.

Aktywność Hersego potwierdza lektura wstępu do wspomnianego katalogu, powstałego w końcówce jego rządów, w którym czytamy, iż na wzbogacanie księgozbioru zaczął on przeznaczać corocznie z budżetu kwotę 600 marek. Te niewielkie środki „mogły służyć jedynie budowaniu księgozbioru podręcznego, co stanowiło podstawowy kierunek gromadzenia”, który jednak, jak dalej stwierdzano, przy ciągle zmieniających się potrzebach trudno było uznać za „konkretny system” gromadzenia zasobu¹¹. To zadecydowało, że pozyskiwanie książek do nowego księgozbioru ma się odbywać według jednolitych zasad, spośród których najważniejszą ma być gromadzenie wszystkich druków dotyczących Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Zakładano przy tym, że księgozbiór taki tylko wówczas będzie „wartościową pomocą w badaniach i piśmiennictwie historycznym”, gdy będzie kompletny. To nakazało w roku 1874 zwrócić się listownie do władz i mieszkańców prowincji, do wszystkich ich przyjaciół i protektorów z prośbą

⁶ Z. Zaleski, *Biblioteka Radziecka*, w: *Biblioteki wielkopolskie i pomorskie*, red. S. Wierczyński, Poznań 1929, s. 18.

⁷ *Ibidem*.

⁸ L. Trzeciakowski, *Aktywność polityczna poznanianów*, w: „Dzieje Poznania”, t. 2, cz.1., Poznań 1994, s. 374.

⁹ L. Trzeciakowski, *op. cit.*, s. 390.

¹⁰ Z. Zaleski, *op. cit.*, s. 18.

¹¹ *Bücher-Verzeichniss...*, s. [1].

o wsparcie zamierzenia. Spotkała się ona z życzliwym przyjęciem, co odnotowali autorzy apelu: „nasza prośba nie pozostała bez odzewu i otrzymaliśmy kilka cennych darów, zwłaszcza w pierwszych latach”¹².

Jak wspomniano, w roku rozpoczęcia akcji księgozbiór biblioteki liczył 530 woluminów. Zaleski wskazuje, że w 1880 roku biblioteka liczyła już 4300 woluminów, a w roku 1884 doszła do 5300 tomów¹³. Analiza zawartości katalogu wykazuje, iż najwyższym zarejestrowanym numerem inwentarzowym (zapewne w końcu 1882 roku, bo wstęp datowany jest na dzień 1 lutego 1883 roku) był numer 4434. Niestety, katalog ten nie był budowany konsekwentnie według jednolitych i czytelnych zasad. Niektóre tytuły zaznaczano pod jednym numerem, mimo iż były dwu- czy wielotomowe. Inne rozbijano, opatrując każdy tom oddzielnym numerem. Nierzadko, nadając dziełu jeden numer, zaznaczano, że w zbiorach jest kilka egzemplarzy tej pozycji. Katalog rejestrował również czasopisma, których tytuły wymieniano czasem w ramach numeracji inwentarzowej, czasem poza nią. W niektórych przypadkach pod jednym numerem zapisywano cały – często kilkudziesięcioletni – ciąg, w innych poszczególnym rocznikom nadawano oddzielne numery. Wszystko to komplikuje wyliczenia. Zsumowanie liczby jednostek według zapisu w katalogu wykazuje niewiele ponad 4600 woluminów. Można więc założyć, iż w momencie, gdy dobiegało końca urzędowanie Hersego, biblioteka posiadała około 4600-5000 woluminów. Łatwo wyliczyć, że w okresie, gdy Herse był burmistrzem, jej zbiory wzbogaciły się o blisko 4,5 tys. jednostek. Średni przyrost roczny wynosił więc około 500 tomów, co uznać można za wynik bardzo dobry. Prowadzone od lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku badania (w tym rejestracja dorobku wydawców wielkopolskich w wydzielonej bazie danych) pozwalają na stwierdzenie, że w trzeciej ćwierci XIX wieku w Wielkopolsce wydawano rocznie około 200-250 woluminów dzieł zwartych¹⁴. W bibliotece gromadzono, jak wspomniano, czasopisma, które uniemożliwiają dokonanie dokładnych porównań. Pamiętajmy także o tym, że ambicją Hersego było gromadzenie nie tylko książek czy czasopism wydawanych w Poznaniu i na terenie Wielkiego Księstwa Poznańskiego, ale również wydanych gdziekolwiek, jeśli tematyczne związane były z Wielkopolską. Interesowało go również piśmiennictwo wcześniejsze, które wpływało do biblioteki jako dary. Następcy Hersego na systematyczne zakupy zaczęli przeznaczać jeszcze większe kwoty (np. w roku 1887 aż 1170 marek)¹⁵, lecz

¹² *Bücher-Verzeichniss...*, s. [2].

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ A. Jazdon, *Przeobrażenia wielkopolskiej oferty wydawniczej lat 1801-1918*, „Kronika Wielkopolski” 1990, nr 4, (57), s.12.

¹⁵ Z. Zaleski, *op. cit.*, s. 19.

równocześnie ograniczyli zakres gromadzonego piśmiennictwa, dostosowując go do potrzeb urzędu. Gromadzili głównie druki z zakresu prawa, techniki, gospodarki, uzupełniając je „ogólną literaturą komunalną”, wydawnictwami encyklopedycznymi, pracami dotyczącymi szkolnictwa, polityki społecznej, spraw sanitarnych, politycznych itp.¹⁶ Jak stwierdza Zaleski, zbiór Hersego kłócił się z tymi założeniami głównie z uwagi na swój historyczny charakter, zgromadzenie „zabytków dawniejszych” i fakt, iż materiały te stanowiły „w głównej mierze kompleks dzieł polskich”. W trosce o pewną czystość profilu zbiorów prawie wszystkie książki polskie, łacińskie i stare książki niemieckie zdeponowano z czasem w Bibliotece Cesarza Wilhelma, a wydawnictwa źródłowe w Archiwum Państwowym. Te informacje zdają się wskazywać jednoznacznie na charakter pozyskanego w tych latach w wyniku akcji Hersego materiału, co zostanie zweryfikowane w dalszej części artykułu.

Wydatkowane na zakup książek fundusze nie były jednak aż tak duże (wspomniane 600 marek), aby można za nie zbudować tak liczny i – jak można sądzić – dość wartościowy księgozbiór. Fakt ten pozwala sformułować opinię, że apel spotkał się z przyjaznym odzewem wśród szerszych kręgów społeczeństwa. Opinię tę potwierdza również Zaleski, gdy mówi, że większość książek zgromadzonych w bibliotece pochodziła z darów, stąd tak duża liczba dzieł wielkopolskich i poznańskich, ale odbiegających swą tematyką od założonego profilu organizowanej biblioteki¹⁷.

Zatrzymajmy się przez chwilę nad tą opinią, nie tylko po to, by ją uszczegółowić, ale by odpowiedzieć na pozostałe pytania, niejako sprowokowane przez apel z 1874 roku. Bardzo pomocna jest tutaj wnikliwa lektura wydanego w 1883 roku katalogu. We wstępie znajdujemy wykaz darczyńców, można założyć, że była to jedyna forma podziękowania za ich dary. Nie znajdziemy bowiem ich nazwisk na łamach poznańskiej prasy, a była to w tym czasie zwyczajowa forma honorowania zasług różnego rodzaju filantropów. W ten sposób, na przykład, publikując stosowne obwieszczenie, Biblioteka PTPN kwitowała hojność swoich ofiarodawców.

Wykaz ofiarodawców dla Biblioteki Radzieckiej zawiera łącznie 135 pozycji, z czego 41 to instytucje, a 94 – osoby prywatne. W pierwszej grupie znajdujemy m.in. Królewskie Ministerstwa: Wojny (i oddzielnie, bez wymienienia konkretów, „różne jego departamenty”), Sprawiedliwości, Kultury, Robót Publicznych – wszystkie z siedzibą w Berlinie. W drugiej grupie wymienić należy urzędy i instytucje poznańskie (Naczelne Prezydium, sąd, władze miasta); magistraty: Bydgoszczy, Bojanowa, Gniezna, Obrzycka, Strzelna, Wschowy; wiele instytucji wojskowych, m.in. z Erfurtu, Stargardu,

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ Ibidem.

Szczecina, Strassburga, Szprotawy, Wrocławia; Bibliotekę Uniwersytecką z Wrocławia, towarzystwa kredytowe i banki, instytucje kościelne, a nawet lożę masonską z Poznania. Wśród darczyńców prywatnych przeważają poznaniacy. Na liście tej odnajdujemy m.in.: Pawła Czwalinę, dra Ludwika Gąsiorowskiego, burmistrza J. Hersego, Kazimierza Jarochońskiego, Ludwika Jażdżewskiego, Kazimierza Kantaka, dyrektora banku dra Samtera, profesora Gimnazjum Marii Magdaleny J. Schwemińskiego, dra Bolesława Wicherkiewicza. Licznie reprezentowani są także darczyńcy z Bydgoszczy (6), Trzemeszna (5), Krotoszyna, Piły, Wągrowca, Wschowy (po 3), wyprzedzając przedstawiciele: Gniezna, Inowrocławia, Kościana, Leszna, Nakła, Ostrowa, Pleszewa i Wrześni (po 2). Pojedyncze osoby nadesłały dary z: Adelnau, Buku, Grodziska, Kłęcka, Lubostronia, Międzyrzecza, Obrzycka, Rawicza, Rogoźna, Szubina, Śmigła, Śremu i Torunia. Nazwiska większości z nich (poza hrabią Posadowskim z Krobi) nie powiedzą nam wiele. Warto wskazać, iż z pruską dokładnością notowano także ich profesje, co pozwala stwierdzić, że najwięcej wśród nich było nauczycieli, dyrektorów szkół, urzędników, obok których odnajdujemy także pastorów, kupców, a nawet muzyka. Na końcu należy przyjrzeć się grupie, z którą – jak wolno nam sądzić – autorzy apelu wiązali szczególne nadzieje. Mowa tu o wydawcach, księgarzach i drukarzach. Lista ta – co dziś należy stwierdzić z pewnym ubolewaniem – jest bardzo krótka: dwaj przedstawiciele Ostrowa: T. Hoffmann i J. Priebatsch oraz przedstawiciele Poznania: M. Jagielski, J. Jolowicz, J. Lissner, L. Merzbach, E. Röstel (zarządzający Drukarnią Deckera) oraz J. K. Żupański. Przy tym ostatnim nazwisku znajdujemy notatkę, że „ofiarował bibliotece kilkaset woluminów”. W ten sposób zapewne uhonorowano wyjątkową – na tle innych – hojność tego ofiarodawcy.

Bardziej wnikliwa lektura tej listy dość szybko pozwala zauważyć, że wiele osób i instytucji odpowiedziało na apel nie tyle z wewnętrznej potrzeby, ile niejako... z urzędu. Fakt, że rekrutowali się oni zarówno z różnych ośrodków niemieckich, jak i z wielu miast Wielkiego Księstwa Poznańskiego, zdawałby się zapewniać napływ zróżnicowanego tematycznie piśmiennictwa, prezentującego różne, uwzględniające lokalną specyfikę, punkty widzenia. Niestety, z prowincjonalnych ośrodków napływały dary tylko od pojedynczych osób, co automatycznie przekreślało, tak ważną dla inicjatorów apelu, ideę, by projektowana przez nich biblioteka dysponowała kompletem wydawnictw wielkopolskich z określonych dziedzin.

W tej sytuacji wydatną pomoc w realizacji tego celu mogli okazać prowincjonalni drukarze, księgarze i wydawcy, ale tutaj rozczarowanie jest jeszcze większe. Na wspomnianej liście znaleźli się tylko dwaj prowincjonalni wydawcy i to w dodatku obaj pochodzący z tego samego miasta. Taka reakcja musi zaskakiwać – lata siedemdziesiąte to okres, w którym prowinc-

cyjonalny ruch wydawniczy rozwijał się bardzo dynamicznie i wiele miast Wielkopolski miało swoje, często bardzo prężnie działające oficyny. Dość wspomnieć o Gnieźnie (tutaj bardzo aktywny był J. B. Lange), Inowrocławiu, Lesznie, Grodzisku, Międzyrzeczu, Pleszewie, Rawiczu, Rogoźnie, Śremie, Trzemesznie, Wolsztynie, Wschowie. Zapewne ową powściągliwość można do jakiegoś stopnia wytłumaczyć polsko-niemieckimi resentymentami. Wielu polskich wydawców nie widziało powodu, by wzbogacać swoimi książkami bibliotekę niemieckiego urzędu i życzliwie odnosić się do idei – niechby nawet sensownej – firmowanej przez wysokiego niemieckiego urzędnika. Niezależnie od pobudek, jakie nimi kierowały, ich powściągliwość i pełen rezerwy dystans, przesądziły o tym, że wbrew intencjom organizatorów zbiory w projektowanej bibliotece nie mogły być kompletne.

Bardzo wyraźnie można to zauważyć, gdy porównamy zawartość katalogu z zawartością bazy danych, która rejestruje cały dorobek ówczesnych wydawców. Tylko 5% wydanych w czasie trwania akcji książek znalazło się w Bibliotece Radzieckiej. Najlepszy pod tym względem był rok 1875, w którym – jak pamiętamy – rozpoczęła się akcja. 10% wydanych w Wielkopolsce książek trafiło do biblioteki. Oczywiście, przytaczając te dane, ani przez chwilę nie zapomniałem, że biblioteka starała się pozyskiwać tylko te książki, które odpowiadały założonemu profilowi. Brak stosownych badań i analiz nie pozwala na podanie dokładnych liczb, ale można – bez ryzyka popełnienia błędu – stwierdzić, że w ofercie ówczesnych wydawców na pewno było znacznie więcej książek, które mieściły się w profilu biblioteki. W dalszej części szkicu powrócę do tego zagadnienia i postaram się wskazać na brak konkretnych dzieł, których nie ma w zbiorach, choć, ze względu na swą tematykę, winny się tam znaleźć. Tymczasem chciałbym wskazać na jeszcze jeden – moim zdaniem – interesujący szczegół.

W ciągu 10 lat – przypominam – biblioteka wzbogaciła się o liczbę woluminów, która dwukrotnie przekraczała produkcję wydawniczą całej prowincji. Oznacza to, że przeważająca ilość wpływów pochodzić musiała z ośrodków wydawniczych spoza Wielkopolski, z zapasów wydawców i księgarzy oraz prywatnych księgozbiorów indywidualnych ofiarodawców. Oczywiście pamiętam również o tym, że pewna część książek pochodziła z zakupów. W ten sposób pozyskiwano zapewne książki starsze, które uzupełniały budowany księgozbiór. Nie zmienia to jednak ogólnej oceny, iż wpływające do biblioteki tytuły z lat 1874-1882 w małym stopniu odzwierciedlają ówczesną globalną produkcję wydawniczą oraz dorobek w wybranych, wskazanych przez organizatorów, zakresach dziedzinowych.

Spójrzmy, przed ostateczną oceną badanego zjawiska, na układ dziedzinowy zbudowanego zasobu. Składał się on z siedemnastu części. Najobszerniejszy był dział pierwszy, w którym gromadzono literaturę treści ogólnej

o całej prowincji, Poznaniu, poszczególnych okręgach i miastach. Liczył on 952 woluminy. Również bardzo obszerny był dział VII zawierający literaturę z zakresu prawa, gdyż liczył 740 woluminów. Około 400 woluminów zawierały dwa następne działy dotyczące organizacji i zarządzania państwem, spraw gospodarczych, polityki społecznej. Najmniej, bo tylko 55 woluminów zawierał dział poświęcony wojskowości.

Ważniejsze zdają się jednak inne konkluzje wynikające z analizy katalogu. Otóż przeszło 82,5% zgromadzonej w zasobie literatury napisanej było w języku niemieckim. Tylko w 12,8% była to literatura polskojęzyczna, a w 4% łacińskojęzyczna. Pozostała (0,7%) wydana była w języku francuskim, choć notujemy pojedyncze tytuły w językach angielskim i czeskim. W żaden sposób te proporcje nie odzwierciedlają struktury językowej piśmiennictwa wydawanego w tym czasie w Wielkopolsce. Przeczy to także, przytoczonej już poprzednio, opinii Zaleskiego, iż materiały te stanowiły „w głównej mierze kompleks dzieł polskich”, co przesądziło o ich późniejszym wycofaniu ze zbiorów. Przeważają dzieła wydane w Berlinie i innych miastach Niemiec. Wiele z tytułów, które zakwalifikowano do trzech najobszerniejszych działów, swym zakresem tematycznym wykracza poza, nawet najogólniej pojmowaną, problematykę regionalną. Jedyne dzieła, w których przeważały książki w języku polskim, to dział XVII „Varia. Miscellanea”. Wyniknęło to z problemów z zaklasyfikowaniem wielu tych książek do któregośkolwiek z wcześniejszych działów merytorycznych. Ale też obok dzieł np. filozoficznych A. Cieszkowskiego, K. Libelta czy B. Trentowskiego znajdujemy tu zbiory legend, klechd, podań, powiastki, utwory poetyckie, dzieła poświęcone muzyce. Zawartość tego działu zdaje się potwierdzać spostrzeżenie Zaleskiego, że część dzieł nie do końca odpowiadała przyjętym zasadom gromadzenia zasobu, co nie oznacza, że usprawiedliwiona jest opinia, że w poszczególnych działach znalazły się książki przypadkowe i takie, których obecności w tym właśnie miejscu nie da się uzasadnić. To prawda, że część z nich ma charakter bardzo ogólny, część dotyczy innych regionów, ale nie można powiedzieć, że ich obecność w bibliotece o tak wyraźnie zarysowanym profilu jest całkowicie bezzasadna. Mogą na przykład służyć studiom porównawczym, konfrontowaniu doświadczeń innych regionów z własnymi itp. To prawda, jak w każdej bibliotece, która w dość krótkim czasie musi uporać się z napływem większej liczby książek, zdarzały się tu pewne błędy. I tak na przykład zdziwienie budzi obecność w dziale poświęconym szkolnictwu i oświacie takich książek, jak: *Astronomia ludowa* J. Fontany, J. Molińskiego *Gramatyka łacińska dla szkół gimnazjalnych*, elementarze autorstwa m.in. M. Brzeskiego czy E. Estkowskiego. Można zgodzić się z oceną, że te ostatnie niespecjalnie pasowały do charakteru zbioru, choć, rzecz jasna, można uzasadniać, że służyły badaniu metod nauczania w tutejszych szkołach.

Zaskakujący jest również – powracam do myśli wyrażonej wcześniej – brak dość ważnych i przylegających do profilu biblioteki książek polskich. Należą do nich: Mariana Długoborskiego *Gospodarka włościańska w okolicy Poznania* (1873); Jana Sadowskiego *Spółki pożyczkowe w zastosowaniu do gospodarstwa wiejskiego* (1873); Romana Szymańskiego *Statystyka ludności polskiej w zaborze pruskim* (1873); Kazimierza Czarnieckiego *Herbarz polski* (1875-1882); Pawła Fabisza *Opis historyczny kościoła w Ostrowie* (1875); *Sprawa polska w parlamencie niemieckim w 1875 roku* (1875), *Kodeks Dyplomatycznego Wielkiej Polski* (od 1877); H. Nierzewuskiego *Sprawa polska po Kongresie Berlińskim* (1878); J. Falkowskiego *Wspomnienia z roku 1848 i 1849* (1879); komplet wydawanych przez J.K. Żupańskiego *Pamiętników z ósmnastego wieku*; wiele ustaw, statutów, mów pogrzebowych zawierających cenne informacje biograficzne czy listy pasterskie M. Ledóchowskiego; publikacje E. Calliera, W. Kosińskiego, J. Łukowskiego, I. Łyskowskiego, M. Morawskiego, F. Rakowicza, A. Szamarzewskiego, K. Szulca; komplet czy wyczerpujący zestaw opracowań naukowych H. Feldmanowkiego, K. Jarochowskiego, J. Korytkowskiego, E. Likowskiego, F. Skarbka, Koźmianów, Rzepeckich; zestawie map powiatów opracowywanych przez A. Hilschera, a także niemieckie opracowania typu G. Iгла *Heimatskunde der Provinz Posen* (1875) czy M. Bära *Die Bamberger bei Posen zugleich ein Beitrag zur Geschichte der Polonisierungstrebungen in der Provinz Posen* (1882). Można by tę listę kontynuować, sądzę jednak, że te przykłady wystarczająco dobitnie potwierdzają tezę, że mimo, godnych szacunku, ambicji jej organizatorów, biblioteka daleka była od kompletności.

Jeszcze jedna opinia Z. Zaleskiego zasługuje na kilka słów komentarza. Powiada on, że znaczna część zbioru miała charakter historyczny, jako że znalazło się w nim sporo „zabytków dawniejszych”. To prawda, 200 starodruków (książek wydanych do 1800 roku), które znalazły się w księgozbiorze, zasługuje na uwagę, ale jest to zaledwie 4,6% całego zasobu. Z pierwszej połowy wieku XIX pochodziła co piąta książka, z lat 1851-1873 przeszło 38%, a z lat 1874-1882 przeszło 33%. Całość uzupełniał zbiór 21 rękopisów. Można zatem powiedzieć, pamiętając o wyraźnie określonym profilu biblioteki, że przeszło 70% zgromadzonych książek to były książki współczesne, co pozwala zakwestionować opinię o jego „historyczności”.

Spróbujmy – już na zakończenie – podsumować wyniki akcji zainicjowanej przez Hersego. Bez wątplenia można powiedzieć o jej umiarkowanym powodzeniu: do biblioteki w krótkim czasie wpłynęła znaczna liczba książek, które w istotny sposób wzbogaciły jej zasoby. Nie udało się jednak – a sądzić należy, że na tym najbardziej burmistrzowi zależało – zbudować księgozbioru, który zawierałby w miarę kompletne piśmiennictwo dotyczące historii i współczesności Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Mówiąc inaczej,

nie udało się nakłonić wydawców, księgarzy i drukarzy, by dobrowolnie przyjęli na siebie powinność dostarczania – raz jeszcze posłużę się tym określeniem, pamiętając o wszystkich, wyrażonych uprzednio, zastrzeżeniach – „egzemplarza obowiązkowego”. Ci, do których apel był skierowany, albo zareagowali nań bardzo powściągliwie, albo rzecz całą najzwyczajniej zignorowali. Szkoda, bo w ten sposób przepadła szansa na stworzenie biblioteki, która systematycznie gromadziłaby wydawniczy dorobek całej prowincji, co dziś bardzo ułatwiłoby wszelkiego rodzaju badania nad ruchem wydawniczym i księgarskim Wielkopolski w XIX wieku.

Konfrontacja zapisów zawartych we wspomnianej na początku artykułu bazie rejestrującej dorobek wydawców wielkopolskich z zawartością czterech bibliotek Poznania, których zbiory zostały zaliczone do Narodowego Zasobu Bibliotecznego (Biblioteka Miejska im. E. Raczyńskiego, Biblioteka Kórnicka PAN, Biblioteka Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz Biblioteka Uniwersytecka) pokazuje, że łącznie gromadzą one dzisiaj około 55-60% ówczesnego dorobku wielkopolskich wydawców. Wskazuje to na ogrom czekającej je nadal pracy dla pełnego udokumentowania tego zakresu historii Wielkopolski.

formly so far and still remains very patchy. The basis for the bibliography is formed by the listings made by Tadeusz Grochowski, Antoni Jakubski and Waclaw Kranowski, partly complementing one another. The initiatives of creating a comprehensive bibliography that have been taken to date were not successful. Undoubtedly, one of the reasons behind those failures is the very wide thematic scope that has to be included. The tradition of Polish apiculture has created its own bibliographical canon. According to this canon regarding publications, basically books and periodicals published in the Polish language are only entered in bibliographies. The range of the bibliography covers thus a limited area of interest and results in its constraints and drawbacks. The article discusses the beginnings of the periodical press covering problems of apiculture and points out at the fact that there is no full and comprehensive listing of titles published in the areas historically or ethnically related to or associated with Poland. The article also recalls apicultural periodicals that have been published locally in the Wielkopolska region. Apart from the need for compiling a full and comprehensive bibliography of publications and more important texts from periodicals as well as a complete listing of periodicals, the absence of the subject bibliography of The Rev. Dr. Jan Dzierżon is additionally mentioned in the article. The author proposes working out separate apicultural bibliographies covering material produced in Silesia, Western Pomerania and parts of Eastern Prussia. A modern bibliography that would record the entire output of broadly-understood Polish apicultural literature in line with current research standards still needs to be worked out.

Artur Jazdon

A contribution to the history of Poznań Council Library

The article recalls the events surrounding the issuing of the emergency appeal launched by the municipal authorities of the town of Poznań in 1874 for handing over books, journals and pamphlets to the Council Library. The aim behind the appeal was to collect as much material related to the history of the region and the contemporary issues of the areas that belong to the then Grand Duchy of Poznań as possible. On the basis of the analysis of the contents of the library *Catalogue* from the year 1883, i.e. the date when the effort was completed, one can say that, to a certain degree, the appeal led to a successful completion resulting in a quantitative development of the resources. However, the author also points at the qualitative shortcomings in the ensuing growth of the collections. The employed analysis proves that the basic task of the appeal was not fulfilled and the library created in the process did not preserve sufficiently complete resource of works.

Agnieszka Urbańska

“Das Leben als Theater”. Posters of the German Municipal Theatre in Poznań in the Raczyński Library collections

The article examines eighteenth and nineteenth century posters produced or commissioned by the German Municipal Theatre in Poznań (then German Posen) that have been preserved in the collections of the Raczyński Library. The posters under scrutiny here were issued between 1789-1867. The sheer time span of this continu-